

w daleko idące wskazówki, zaznaczę tylko, że na szczególnie dokładny i jak najbardziej drobiazgowy opis, z troskliwym uwzględnieniem całej odnośnej terminologii, zasługują: z dziedziny kultury materialnej – przede wszystkim rybactwo oraz hodowla zwierząt⁴; z dziedziny kultury duchowej – obrzędy weselne (jestem zdania, że opisów wesela, o ile są gruntownie opracowane i bardzo szczegółowe, nigdy nie będzie za wiele); z dziedziny kultury społecznej – zwyczaje prawne, pozostające w bliższym lub dalszym związku ze stosunkiem płci oraz ze stosunkiem rodziców do dzieci i dzieci do rodziców; z dziedziny nauk pokrewnych z etnografią – nazwy miejscowe oraz wyczerpujący słownik terminów ludowych odnośnie do wszystkich wytworów ludowej kultury z uwzględnieniem wszelkich szczegółów.

Regina Danysz-Fleszarowa

KRAJOZNAWSTWO I REGIONALIZM⁵

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy dążenia krajoznawcze na terenie byłej Kongresówki przyobleczone w konkretne formy pisanej ustawy, mogły zostać wcielone w życie. Równocześnie prawie w rozmaitych zakątkach kraju przystąpiono do nadawania im realnych kształtów, i w rozmaitych zakątkach – kształty te były również rozmaite. W jednych jako pierwszy objaw realizowania idei krajoznawczej poznawania kraju było tworzenie muzeów, obejmujących przede wszystkim okazy, tyjące danej okolicy czyli pewnego regionu. W innych gromadzono literaturę, w innych otoczono opieką zabytki sztuki i przyrody, w innych wreszcie ograniczono się do urządzania wycieczek po swojej okolicy a przede wszystkim po kraju. Skazane prawnie do zamknięcia swej działalności w politycznych granicach dawnej Kongresówki, krajoznawstwo

⁴ W tym dziale należy m.in. baczną uwagę zwrócić na rasy zwierzęce (konieczne są fotografie i dokładny opis), dawne sposoby kastrowania (rozdzielając przy tym ściśle kastrowanie poszczególnych gatunków zwierzęcych); – na przeciwieństwo koń – wół w dawnej gospodarce, wierzeniach, przysłowiach, powiedzeniach itp.; – na nazwy zwierząt domowych zależne od ich wieku oraz użytku etc. (wyjaśniać każdą nazwę należy jak najszczegółowiej; nie wystarczy np. napisać, że wół jest to „wykastrowany samiec rogatego bydłęcia”, trzeba sprawdzić, czy każdy „wykastrowany samiec rogatego bydłęcia” jest nazywany wołem); – na odpędzania, nawracania (gdy zwierzę odbije się w bok od stada) i zawołania zwierząt, wreszcie – na kierowanie wołami i końmi.

⁵ „Ziemia”, 1926, nr 1.

polskie, upostaciowane w Polskiem Tow. Krajoznawczym, wykazało jednak dążności imperialistyczne i sięgnęło w swoich poczynaniach po Polskę od morza do morza, spotykając przychylny odzew wszędzie poza kordonami. W ten sposób w ciągu pierwszych siedmiu lat swego istnienia Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zapoznało swoich członków ze wszystkimi piękniejszymi i ważniejszymi zakątkami kraju, równocześnie gromadząc w swoich prowincjonalnych muzeach i bibliotekach bezcenne zabytki człowieka i przyrody miejscowej, częściowo udostępniając zebrane materiały w swej publikacji stałej „Ziemi” i w licznych wydawnictwach monograficznych, ilustracjach itp.

Przyszły lata wojny. Jak wielu innych instytucji, tak i działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego osłabła, w niektórych miejscowościach nawet zupełnie zanikła; w wielu wypadkach zbiory zostały zniszczone – stała się wielka krzywda!

Z chwilą jednak jakiegoś takiego uspokojenia krajoznawcy powrócili do pracy. W jakżeż jednak zmienionych warunkach dokonuje się ta praca obecnie, jakie nowe pola otworzyły się, jak jest wielkie zapotrzebowanie na materiały krajoznawcze! Toż przecież całe nauczanie geografii, przyrody a i historii opiera się przede wszystkim na poznaniu najbliższego otoczenia. Ileż setek tysięcy młodocianych krajoznawców! Ażeby praca ich była owocną, musi być kierowana przez nauczycieli znających doskonale opracowywany teren, a więc znowu krajoznawcy, jeżeli nie z ochoty, to z musu. A że kraj nasz jest jeszcze pod każdym względem mało zbadany, więc każdy krajoznawca może być odkrywcą, a to może mieć doniosłe znaczenie. Z tej też racji redakcja „Ziemi” nawołuje do współpracy wszystkich krajoznawców rozrzuconych po całej przestrzeni Rzeczypospolitej. Podanie do wiadomości dokonanych obserwacji, to utrwalenie swego dorobku, to dorzucenie cegiełki do ogólnej budowy poznania kraju, to ułatwienie pracy innym.

Nie tylko jednak szkoła polska otworzyła nowe pole zastosowania krajoznawstwa – armia nasza – to armia krajoznawcza równocześnie, któż lepiej od naszych wojskowych ma znać kraj? To też w wielu ośrodkach widzimy wybitny udział wojskowych w pracach krajoznawczych. A te olbrzymie masy nowych obywateli kraju, których daje ludność wiejska i robotnicza, też żądają zaspokojenia swoich potrzeb krajoznawczych.

Obok krajoznawstwa, po wojnie, ukazała się nowa idea pracy: regionalizm. Brak nam czysto polskiego wyrażenia na określenie tego pojęcia, nawet śp. Stefan Żeromski, chrzestny ojciec, rzecz można, regionalizmu polskiego, nie miał polskiego określenia, chociaż idea sama faktycznie może w dawnej Polsce przeżyła swoje najwyraźniejsze wcielenie.

Zaczerpnięta obecnie z życia współczesnego Francji, ma ona na celu budzenie prowincji polskiej do samodzielnego życia we wszystkich możliwych dziedzinach:

naukowej, artystycznej, społecznej, gospodarczej; dąży ona do rozbudzenia sił, drzemających po rozmaitych prowincjonalnych ośrodkach, które z tego lub innego powodu nie zostały jeszcze wyzwolone.

Grono regionalistów polskich, skupione na razie w Sekcji Uniwersytetów Regionalnych Związku P.N.S.P., stawia sobie, jako najbliższe zadanie uświadomienie poszczególnych ośrodków regionów o tych bogactwach, jakie są w nich ukryte, i wskazanie dróg, którymi można dążyć do ich zrealizowania. Poszczególne dziedziny życia naszego zostały, co prawda, ujęte już przez rozmaite towarzystwa – czy to przez Kółka Rolnicze, czy Związki Młodzieży, czy Polską Macierz Szkolną, czy cały szereg innych. Dążeniem regionalistów jest doprowadzenie do skoordynowania wszystkich tych poczynań, o ile mają one na celu życie miejscowe, aby je przez to wzmocnić i nadać mu silniejsze tętno, jak również powołać je do życia tam, gdzie nie istnieją.

Najbliższe, najbardziej pokrewne tym poczynaniom jest bezwzględnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, gdyż ono prowadziło obok swojej pracy, obejmującej cały kraj, równocześnie prace w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych – ono wyszukiwało miejscowe skarby, troszczyło się o ich ochronę, ono szło, w miarę możliwości do wszystkich warstw społeczeństwa z żywym czy pisanim słowem, z jednym tylko wyjątkiem. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze nie brało czynnego udziału w tworzeniu życia gospodarczego, regionaliści zaś na te właśnie zjawiska przede wszystkim zwracają uwagę i w tę stronę skierowują swą działalność.

Z racji więc tego bliskiego pokrewieństwa, jakie istnieje między Polskim Towarzystwem Krajoznawczym a regionalistami polskimi, redakcja „Ziemi” powołała do swego grona wybitnych przedstawicieli regionalizmu i otworzyła łamy swego pisma dla idei regionalizmu.